

Uroczystość wręczenia nagród na Konkursie im. H. Wieniawskiego

POZNAN

W dniu 16 grudnia br. w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się uroczysty koncert laureatów II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, połączone z wręczeniem nagród.

Na uroczystości przybył minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski. Obecni byli członkowie ekip artystycznych z 7 krajów, wybitni muzykolodzy, pedagodzy i wykonawcy — członkowie jury oraz przedstawiciele świata kulturalno-artystycznego z całej Polski.

Pełnieniem uroczystości przez zastępcę przewodniczącego Prezydium Woj. Rady Narodowej w Poznaniu E. Bertolę, który w imieniu komitetu organizacyjnego podziękował uczestnikom konkursu za ich udział w tej wielkiej międzynarodowej imprezie artystycznej, przewodniczący jury prof. Tadeusz Szaligowski ogłosił wyniki konkursu. W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przemówił minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski. Podziękował on członkom jury za ich ogromny wkład pracy związanej z konkursem oraz podkreślił entuzjazm, szlachetną postawę i dyscyplinę uczestników konkursu. Minister Sokorski wskazał, że walka o pokój, która symbolizuje dziś Kongres Narodów w Wiedniu jest również walką w obronie kultury, nauki i sztuki.

Następnie minister Sokorski dokonał wręczenia nagród laureatom.

W imieniu uczestników konkursu laureat pierwszej nagrody Igor Ojstrach podziękował za sprawność organizacyjną wielkiego turnieju artystycznego oraz za troskliwość opiekę nad uczestnikami konkursu. „Przyrzekamy — powiedział artysta — nadal doskonalić naszą grę, służyć sprawie zjednoczenia narodów w imię pokoju na całym świecie”.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A. Cena 15 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV.

Kraków, czwartek 18 grudnia 1952 r.

Nr 303 (1311)

Delegaci 100 narodów obradują nad położeniem kresu wojnie w Korei

i złagodzeniem napięcia międzynarodowego

Obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 16 bm. obradom przewodniczył poeta koreański Han Ser-ja. W sprawie drugiego punktu porządku dziennego — położenie kresu toczącej się obecnie wojnom, a zwłaszcza wojnie w Korei — przemawiali delegat Japonii Kentaro Kaneko oraz przedstawicielka Niemiec zachodnich Rosa Hillebrand.

Referat w sprawie trzeciego punktu porządku dziennego — przyczyny napięcia międzynarodowego — wygłosił prof. Bernal (Anglia). Burzliwymi okłaskami przyjęli zebrani przemówienie delegata radzieckiego Aleksandra Korniejczuka.

Ponadto na posiedzeniu popołudniowym przemawiał m. in. jeden z najwyższych dostojników duchownych Iranu — Haya Tulhah Kamari oraz pastor norweski Vorbeck.

Delegat Japonii KENTARO KANEKO podkreślił w swym przemówieniu, że wojna w Korei pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje dla narodu japońskiego. Cały przemysł japoński pracuje dziś na potrzeby prowadzonej przez Amerykanów wojny w Korei. Energia elektryczna i węgiel są przede wszystkim dostarczane fabrykom przemysłu zbrojeniowego, a nie zakładom pracującym na potrzeby pokojowe. Transport japoński został zmobilizowany dla przewozu sprzętu wojennego. Na terytorium Japonii spadają uszkodzone przez koreańską artylerię przeciwlotniczą samoloty amerykańskie, które nie mogą dolecieć do swych baz. Od samego początku wojny robotnicy japońscy pod nadzorem uzbrojonych żołnierzy amerykańskich pracują przy produkcji broni bakteriologicznej, bomb napalmowych, czołgów i innego sprzętu wojennego. Żołnierze amerykańscy panoszą się w miastach japońskich.

Kaneko zdemaskował próby amerykańskich i japońskich podżegaczy wojennych, usiłujących wywołać w szerokiej masach narodu japońskiego nienawiść do bohaterstwa narodu koreańskiego. Nie chcemy służyć podżegaczom wojennym — oświadczył dalej delegat japoński. — Świadczą o tym fakt, że trzy i pół miliona Japończyków złożyło podpis pod protestem przeciwko remilitaryzacji Japonii. Japończycy zdają sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa jakie stanowi wojna w Korei i dlatego zwracają się do wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie z apelem by wojnie w Korei położono natychmiast kres, by ogłoszono zakaz broni bakteriologicznej i atomowej oraz innych rodzajów broni masowej z zagłady, by położono kres wszystkim toczącym się obecnie wojnom.

Następnie zabrała głos deputowana do parlamentu, członkini Socjaldemokratycznej Partii Niemiec ROSE HILLEBRAND. Hillebrand podkreśliła, że podział Niemiec na dwie części jest dziełem tych, którzy zainteresowani są w wywołaniu napięcia w sytuacji międzynarodowej i jest korzystny tylko dla silnej wojny w Niemczech. „50-milionowa ludność Niemiec zachodnich — oświadczyła Hillebrand — oddana została na pastwę tych, którzy finansowali Hitlera, dopomogli mu w dojściu do władzy i popierali rozpętanie przezeń wojny światowej”. Podkreśliła ona, że wszystkie kluczowe pozycje Niemiec zachodnich zarówno polityczne jak i gospodarcze znajdują się w rękach sił dyktatorskich i wojny Nie doszłoby do tego nigdy gdyby potężne obce mocarstwo nie zwoleńiło z wieżeń zbrodniarzy wojennych i nie pozwoliłoby im znowu na czelne panowanie nad Niemcami i hierarchii wojkowej. — Gdyby generałowie amerykańscy nie zebraли wszystkich faszystowskich wyrostków społeczeństwa i nie pomogli im w ponownym zagarnięciu władzy.

W zakończeniu Rose Hillebrand zwróciła się do Kongresu z apelem, by stał się o pokojowe rozstrzygnięcie problemu niemieckiego, oraz by poparł propozycję zwolnienia konferencji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji tak, aby sprawa traktatu pokojowego z Niemcami, zjednoczenia Niemiec i uwolnienia wojen okupacyjnych ruszyła wreszcie z miejsca.

Następnie odczytano odezwę do Kongresu, pisaną przez postać do Izby Gmin S. Diviesa na ręce profesora Joliot Curie.

Davies przesłał uczestnikom Kongresu Narodów życzenia sukcesów w pracy o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

Z kolei delegat angielski profesor Bernal wygłosił przemówienie: „Problem złagodzenia napięcia międzynarodowego”. Jesteśmy szczególnie szczęśliwi — oświadczył profesor Bernal — że na Kongresie naszym zebrał się przedstawicielstwo najróżniejszych tendencji politycznych i różnych wyznań. Świadczy to o triumfie idei pokoju.

Bernal podkreślił, że drugą ważną przewagą obrony pokoju jest fakt całkowitego bankructwa polityki, przeciwko której występują. Plany utworzenia potężnej siły, przy pomocy której można byłoby dyktować pokój, zamalowały się pod własnym ciężarem, przynosząc narodom nędzę i liczne ofiary.

Następnie profesor Bernal omówił środki, dzięki którym — jego zdaniem — można wpłynąć na odprężenie sytuacji międzynarodowej. Najważniejszym środkiem jest wykształcanie absurdalności przyczyn, które wywołują napięcie. Dla usprawnienia wyścigu zbrojeń, szpiegostwa i dywersji, wysuwa się zazwyczaj argument konieczności obrony przeciwko agresji ze strony pewnych państw lub bloków państw. Najlepszą gwarancją przeciwko agresji jest zrozumienie znaczenia sił pokoju w różnych krajach.

W tym celu konieczne jest wzajemne odwiedzanie się przez przedstawicieli różnych krajów, konieczna jest wymiana osiągnięć kultury, konieczne jest organizowanie zawodów sportowych itp.

Kongres Narodów — oświadczył profesor Bernal — powinien znaleźć sposoby kontynuowania w praktyce cennej pracy, która została zapoczątkowana przez Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie dla rozszerzenia przynoszącego obopólną korzyść handlu między poszczególnymi krajami.

Nasza polityka jest jasna — oświadczył Bernal. — Została ona wspaniale wyrażona w przemówieniu naszego przewodniczącego. Wierzymy w możliwość pokojowego współistnienia różnych ustroju. Wierzymy, że droga do pokoju prowadzi przez rokowania a nie przez dziki przewrót. Wierzymy, że decydującym wyznacznikiem tych rokowań będzie Pałk Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, co umożliwi powrót do ducha i litery Karty Narodów Zjednoczonych. Ogólne metody złagodzenia napięcia międzynarodowego, o których mówiliśmy — oświadczył profesor Bernal — są potrzebne, lecz nie zastąpią one bezskuteczne, jeśli nie będzie założony Pałk Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. W taku prac Kongresu musimy znaleźć praktyczne sposoby wywołania olbrzymich zasobów energii, które są skoncentrowane w dążeniu ludzkości do pokoju. Te zasoby energii można znaleźć nie tylko w lonie ruchów, które reprezentujemy, lecz w większym jeszcze stopniu w woli setek milionów ludzi, z którymi nie nawiązaliśmy jeszcze kontaktu, lecz którzy, tak samo jak my, szczerze dążą do pokoju.

Musimy znaleźć drogę najszybszego rozpoznania idei pokoju, tak, aby dotarła ona do każdego domu. Musimy przyłączyć każdego człowieka i każdą kobietę do pracy dla dobra pokoju. Musimy usunąć uczucia bezradności i pesymizmu, które rozpowodowały się tak szeroko wskutek potwornych wydarzeń ostatnich czasów. Musimy odrodzić wiarę w triumf sprawy pokoju. Możemy zwać rządy, by wykonywały swe obowiązki, lecz musimy do tego swe rządy mogą tylko narodzić.

Polski lud pracujący wyraża zdecydowane poparcie dla pokojowych żądań zgłaszanych na Kongresie Narodów

Obrady komisji kongresowych

WIEDEN

Dnia 16 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczęła obrady wyłoniona przez Kongres komisja dla spraw niezależności i bezpieczeństwa narodów. Z ramienia delegacji polskiej w skład komisji weszli Jarosław Iwaszkiewicz i Ostep Dłuski. Do podkomisji omawiającej zagadnienia niemieckie weszli profesor Kulczyński i redaktor Osmańczyk.

Potężny oddźwięk znajdują w całym kraju doniesienia o obradach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Nieugięta wola walki o pokój, czyniąca cały naród polski znajduje swój wyraz w tysiącach rezolucji uchwalanych na zebraniach społeczeństwa naszego kraju. Rezolucje zawierają najgorętsze poparcie dla delegacji polskiej na Kongresie Narodów. Mówią one również o czynie produkcyjnym, którym lud pracujący Polski walczy o umocnienie sił pokoju.

WARSZAWA

Kobiety zatrudnione w zakładach T-9 w Radomiu w uchwale swej stwierdzają: „Naszą wolę obrony i utrwalenia pokoju wyrażamy mocnym postanowieniem wykonania rocznego planu produkcji zakładów do dnia 20 bm. Zyczymy Kongresowi owocnych obrad, by uchwały jego wskazały wszystkim narodom świata drogę pokojowego współzycia i pokojowego budownictwa”.

„Rezolucje podtrzymujące Kongres uchwały i uczestnicy krajowej narady pracowników ośrodków szkolenia pielęgniarskiego, „Wrzaz z delegacją naszą na Kongres Narodów wyrażamy zdecydowaną wolę pokrzyżowania planów imperialistycznych podżegaczy wojennych, wole obrony pokoju i przyjaźni między narodami — czytamy w uchwale — Wierzymy, że miliony ludzi na świecie, którzy wysłali swe delegacje na Kongres Narodów, zdolają zwyciężyć zbrodnicze krowania wojenne, zapewnią trwały i sprawiedliwy pokój”.

Młodzież zebrana na naradzie aktywnej w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach pisze: „Zamyamy zaprzestania bestialskich mordów popełnianych na młodzieży w Korei, Vietnamie i na Malajach. Będziemy walczyć o to, by młodzież na całym świecie miała takie warunki rozwoju i nauki, jakie nam zapewniła Polska Rzeczpospolita Ludowa”.

W rezolucji uchwalonej przez blokowe kolo gospodyń domowych w Lublinie czytamy: „Z wielkim zainteresowaniem obserwujemy przebieg obrad Kongresu. Wierzymy, że przyczynią się one do zachowania pokoju na całym świecie. Wierzymy, że wspólny sprzeciw milionów ludzi całej kuli ziemskiej uniemożliwi imperialistom anglo-amerykańskim wtrącenie ludzkości w otchłań nowej rzezi wojennej. Solidaryzujemy się ze wszystkimi narodami kolonialnymi i zależnymi, walczącymi o wolność i niepodległość oraz stanowczo domagamy się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami”.

Również naczelna rada kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce podjęła uchwałę, w której stwierdza, że ewangelicy polscy w zapewnieniu pokoju na całym świecie widzą jeden z celów działalności i postępowania Kościoła.

Sport z ostatniej chwili

Pełne zwycięstwo polskich gimnastyków

Międzynarodowe dwudniowe zawody gimnastyczne Polska-Rumunia zakończyły się pełnym zwycięstwem Polaków. W konkurencji kobiet — Polki wygrały 24,60:21,55 pkt., w konkurencji mężczyzn zwyciężyła również odnieśli zwycięstwo 26,90:26,65 pkt. Indywidualnie wśród kobiet wygrała Rakoczy 38,50 przed Swiebanką 38,50, wśród mężczyzn Sobala 55,15 przed P. Gacą 55 pkt.



Dnia 12 grudnia 1952 r. w największej sali koncertowej Wiednia rozpoczęły się obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, z udziałem 2200 delegatów z około 100 krajów całego świata. Na zdjęciu: przewodniczący światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie podczas wygłoszenia przemówienia inauguracyjnego.

Śląsk otrzyma wodę

Zima nie zatrzymała prac przy budowie olbrzymiego zbiornika wodnego w Goczałkowicach

Warszawa — Przy budowie wielkiej inwestycji Planu 6-letniego — zbiornika wodnego na górnej Wiśle pod Goczałkowicami prace poważnie posunęły się naprzód. Ze zbiornika tego specjalnymi rurociągami i kanałami doprowadzana będzie woda dla zakładów przemysłowych miast i wsi Śląska. Ten gęsto zaludniony i uprzemysłowiony teren kraju, otrzyma wodę, której brak odczuwa w wyniku zaniedbań odziedziczonych po okresie rabunkowej bezplanowej gospodarki kapita listycznej.

Zima nie zatrzymała prac prowadzonych przy budowie tego kolosa. Po całej zaśnieżonej w tej chwili dolinie, u stóp wysokiego nasypu, przy budowie kanału, przy stanowiskach betoniarzy uwiązują się robotnicy w ciepłych watowanych ubraniach i gumowych butach. Po całej widocznej jak na dłoni kontlinie suną koparki chwytakowe i łyżkowie, spychacze i inne urządzenia mechaniczne nadsyłane nam ze Związku Radzieckiego. Małe lokomotywy ciągną pociągi wydławane materiałami budowlanymi. Wielki nasyt stalyczny, dzięki

odpowiednim miejscu na budowany nasyt. Woda odpływa dalej specjalnymi kanałami, zienia zaś osiedla, tworząc usypisko. Mimo mrozów refuter pracuje, dając oszczędność dziennie ok. 70 proc w robociznie przy kopaniu i ładowaniu, zastępując 4-5 pociągów, które musiałyby przewozić ziemię na odległość 2,5 km.

Niezapalenie od sypania nasypu prowadził się prace wykonawcze przy budowie betonowego upustu, kilku przelewów, progów i kanału, który po zamknięciu zbiornika stanowić będzie nowe koryto Wisły. Dzięki właściwemu przygotowaniu do robót betoniarze pracują mimo mrozów i będą pracowali przez całą zimę niezależnie od temperatury zewnętrznej. Duże sukcesy odnosi przy tych pracach brygada ZMP-owca Jagodzińskiego, która niedawno odebrała proporzec młodzieżowy betoniarzom miasta Tychy. Przy robotach ziemnych wyróżnia się brygada Jarczoka.

Spółdzielnie produkcyjne woj. krakowskiego przystępują do podziału dochodów

Pracujące zespołe spółdzielnie produkcyjne naszego województwa kończą prace przygotowawcze do zamknięcia rocznego i podziału dochodów pomiędzy swych członków.

Do podsumowania swych osiągnięć gospodarczych przystępują w naszym województwie 53 spółdzielnie produkcyjne. — Niektóre z nich jak np. Niedzica, Heczna, rozspole dzieląc będą po raz pierwszy swój zespółowy dorobek. Przeważną część tych spółdzielni gospodaruje już dwa lub trzy lata. Na doroczne zebranie przysięgają one z poważnymi osiągnięciami gospodarczymi. Osiągnięcia te, przejawiające się m. in. jak np. w Smilowicach w 36 kwintalach jęczmienia z hektara, w Radziejowicach ponad 30 kwintali pszenicy z ha, w Preciszowie wzrostem wydajności do 1000 litrów mleka u każdej krowy w stosunku do roku ubiegłego, wykonaniem w 300 proc obowiązkowych dostaw mleka w Borkach i inne wplynęły decydująco na gospodarce i polityczne umocnienie spółdzielni, na ogólny wzrost dochodowości, a więc na wzrost zamożności i dobrobytu spółdzielców.

Okrepiły i rozszerzyły swą gospodarkę wcześniej założone spółdzielnie, a ich osiągnięcia wplynęły na powstawanie nowych spółdzielni. Wiele z nich jak np. Smilowice czy Pojanowice, będą mogły poszczycić się wysoką dźniwką obrachunkową, sięgającą 30 złotych. W roku bieżącym powstały w naszym województwie 44 nowe spółdzielnie oraz kilkadziesiąt Komitetów Założycielskich i grup chętnych. W całorocznej pracy w pokonywaniu początkowych trudności poważnie wzrosła świadomość spółdzielców. Wiele z nich, opierając się na przykładzie wyników zespołowej pracy stało się agitatorami w kierunku rozszerzenia spółdzielni i pozyskania dla niej pozostałych dotąd poza spółdzielnią mało i średniorolnych chłopów. Oddziaływanie członków spół-

dzielni przyniosło w roku bieżącym wzrost o 112 nowych członków. W jednej tylko spółdzielni produkcyjnej w Pioruncie dzięki pracy z mało i średniorolnymi przybyło do spółdzielni w br. 17 nowych członków.

Dobre pracujące spółdzielnie takie jak np. Smilowice, Preciszów, Klimontów, Wysocice, Kwików i inne w coraz większym stopniu pociągają swym przykładem indywidualnych chłopów do realizacji planowych dostaw mięsa, zboża i mleka. Co dzień widać wzrost zainteresowania spółdzielczością i przekonanie, że jest ona jedyną drogą do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego naszej wsi.

Obok wielu osiągnięć, spółdzielnie naszego województwa nie ustrzegły się i błędów, które podobnie jak osiągnięcia wykazane zostaną w walnych zebraniach spółdzielców, dokonywujących podziału dochodów.

Walne zebrania mają do spełnienia poważną rolę. Przedłożą one spółdzielcom bilans całorocznej pracy, dokonają wszechstronnej analizy sukcesów i błędów zarządów i organizacji partyjnych. Wyciągną również potrzebne wnioski na przyszłość — wnioski, które staną się podstawą dalszej pracy nad powiększeniem dobra spółdzielczego, nad oddziaływaniami na indywidualnych chłopów i zbliżeniem ich do zespołowej gospodarki.

Nie może być pominięte zagadnienie pracy wewnątrz spółdzielni i sprawa dalszego podniesienia poziomu politycznego i fachowego spółdzielców.

Aby walne zebrania dobrze spełniły swą rolę, aby stało się przełomem dla spółdzielni, nasze Instancje partyjne, rady narodowe i organizacje społeczne muszą dołożyć wiele starań do należytego przygotowania i przeprowadzenia zebrania. Zadaniem rad narodowych, wydziałów rolnictwa i leśnictwa, wydziałów politycznych POM jest pomoc zarządów spółdzielni w należytnym sporządzeniu bilansu

zamknięcia. Przysięda powiatowych rad narodowych winny przeanalizować przed zebraniem razem z zarządem spółdzielni wyniki rocznej pracy. Pracownicy wydziałów rolnictwa i leśnictwa oraz POM muszą wspomóc zarząd powiatowych rad narodowych w kierunku należytej oceny polityki kredytowej spółdzielni, która jak np. w Inwałdzie i innych spółdzielniach nie zawsze była fachowo prowadzona. Szczególna rola przypada tu organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych. Winny one przy pomocy gminnych i powiatowych komitetów krytycznej i samokrytycznej oceni swój wkład w osiągnięcia gospodarcze spółdzielni, w umocnienie dyscypliny pracy, podniesienie poziomu świadomości politycznej wszystkich członków, szerokie propagowanie spółdzielczości wśród indywidualnych chłopów i walkę z atakującymi spółdzielnie wrogami. Trzeba, aby organizacje partyjne przeprowadziły taką ocenę pracy zarządów spółdzielni, aby w przekonujący sposób pokazały spółdzielcom i zaproszonym na zebrania mało i średniorolnym chłopom wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Otwarte zebrania spółdzielców z udziałem indywidualnych chłopów winny stać się dźwignią dalszego umocnienia istniejących spółdzielni i dalszego powstawania nowych spółdzielni produkcyjnych” (II)

PAMIĘTAJ

Do końca roku pozostało Ci tylko 14 dni!

Ich osiągnięcia zobowiązują także was

Od szeregu już dni publikujemy chlubne meldunki zakładów pracy i fabryk całego województwa o przedterminowym wykonaniu ich produkcyjnych zadań rocznych. Wśród przodujących nie brakuje dzielnych górników Krakowskiego Zagłębia Węglowego, którzy wykonali już swoje zadania 6, 5 i 4 norm rocznych. Do ofiarności w pracy zagrzewała tych najdzielniejszych gorąca chęć zadokumentowania czynem swej solidarności z wiedeńskim Kongresem Narodów. Przysięgali im zrozumienie wielkiej prawdy — że każda ponadplanowa tona węgla to nowy wkład w dzieło umocnienia sił obywateli na świecie, to wzrost dobrobytu oraz umocnienie naszego kraju.

Na 18 dni przed terminem o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego zameldowały zalogi kopalń jaworznickich. Przebywając w tym czasie na terenie Jaworzna posel tow. Czerwinski sekretarz CRZZ złożył w imieniu Związku Zawodowców serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę i bojącą postawę w walce o Plan 6-letni górnikom Zagłębia Krakowskiego.

Bardzo wielu górników z kopalń „Bierut”, „Komuna Paryska”, „Sobieski” i innych ma za sobą tak poważne osiągnięcia jak wykonanie 6, 5 i 4 norm rocznych. „Oto nazwiska tych najdzielniejszych, ofiarnych synów narodu, których przykład winien pociągnąć za sobą pozostających jeszcze w tyle:

- WYKONAŁ 6 NORM ROCZNYCH z kopalni „Brzeszcze” KORBEL Franciszek
- WYKONAŁ 5 NORM ROCZNYCH z kopalni „Komuna Paryska” OSSOWSKI Karol
- SURMA Stefan z kopalni „Brzeszcze”
- CWIERTNIA Michał
- LASOTA Józef
- WŁOSZEK Józef
- WYKONAŁ 4 NORMY ROCZNE z kopalni „Bierut” KRAKOWSKI Władysław
- CIUPEK Wincenty
- WOJCICKI Władysław
- SURMA Franciszek z kopalni „Brzeszcze”
- PAJAK Emanuel
- MISIAK Franciszek z kopalni „Komuna Paryska”
- SŁĘCZKA Albin
- PLUTA Andrzej z kopalni „Sobieski”
- BARANCZYK Tadeusz
- SOJKA Józef
- TYRNA Stanisław
- FUJA Józef
- KASPERCZYK Władysław
- WILKOSZ Wincenty
- WIDLARZ Jan z kopalni „Janina”
- MIZIOLEK Jan
- SZATAN Antoni
- ZON Jan
- ZON Antoni
- ZNY Stanisław z kopalni „Siersza”
- ZIERNO Stefan
- KOSZELEW Jan
- MEDYK Antoni
- PALKA Feliks
- REJDYCH Władysław
- oraz wielu, wielu innych.

W trakcie realizacji 6 normy rocznej pozostają w kopalni „Siersza” tow. tow.: ODRZYWOLEK Stanisław, BRZESKA Piotr, KASPRZYK Władysław

15 normy rocznej: OBROG Roman, STRYCYEK Augustyn, KAWALA Feliks

Towarzysze górniczy z Krakowskiego Zagłębia! Czy już wiecie czym odpowiedzieć należy na apel waszych przodujących kolegów?

Czym odpowiedzieć na zaufanie, z jakim oczekują na wasz węgiel wasi towarzysze z hut, fabryk, stoczni i kolei?

Czym odpowiedzieć na ofiarny wysiłek waszych towarzyszy z fabryk całego kraju, którzy chcą dać dowód swego patriotyzmu i przywiązania do ludowej Ojczyzny?

Odpowiedź jest tylko jedna! Odpowiedź należy: najpełniejszym wykorzystaniem czasu, sił i narzędzi, mobilizacją wszystkich rezerw w walce o produkcję, wzmocnieniem tempa wydobywania, przybliżeniem dnia dumnego meldunku: Wykonałem roczny plan produkcyjny!

Blok amerykańsko-angielski usiłuje nie dopuścić

do przyjęcia nowych członków do ONZ

Obraza specjalnej Komisji Politycznej

NOWY JORK
W Specjalnej Komisji Politycznej kontynuowane dnia 15 bm. dyskusje nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Jak wiadomo, komisja ma rozpatrzyć cztery projekty rezolucji. Jeden z nich, zgłoszony przez delegację polską, zaleca Radzie Bezpieczeństwa, by ponownie rozpatrzyła sprawę jednoczesnego przyjęcia w poczet członków ONZ 14 państw. Rezolucje zgłoszone przez przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej stanowią próbę podważenia jednej z podstawowych zasad Karty NZ — zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa przy rozstrzygnięciu sprawy przyjmowania nowych członków do ONZ. Delegacje tych krajów zgłosiły wspólny wniosek w sprawie utworzenia komisji specjalnej dla przestudiowania sprawy przyjęcia członków do ONZ.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego, nie będąc w stanie wysunąć jakiegokolwiek kontrargumentu przeciwko propozycji jednoczesnego przyjęcia do ONZ wszystkich 14 państw, które złożyły podania i widząc, że dyskusja nad tą sprawą może tylko raz jeszcze dowiedzieć, kto w rzeczywistości nie dopuszcza do przyjęcia nowych członków do ONZ — usiłują uniemożliwić dalszą dyskusję nad tą sprawą.

Przedstawiciele Salwadoru i Peru oświadczyli na posiedzeniu przedpołudniowym dnia 15 bm., że nie domagają się chwilowego głosowania nad projektami rezolucji przez nich zgłoszonymi, dodając, że należy obecnie omówić i oddać pod głosowanie projekt rezolucji pięciu krajów Ameryki Łacińskiej w sprawie utworzenia komisji specjalnej. Przedstawiciele Salwadoru i Peru podkreślili, że zgadzają się na przekazanie tej komisji zgłoszonych przez nich projektów rezolucji. Przedstawiciel Peru zgłosił poprawkę do rezolucji pięciu krajów Ameryki Łacińskiej, która rozszerza funkcje tej komisji. Delegat Peru domagał się, aby komisja poświęcała specjalną uwagę sprawie stosowania zasady jednomyślności wielkich mocarstw przy rozstrzygnięciu problemu przyjmowania nowych członków do ONZ.

Tak więc przedstawiciel Peru

ujawnił istotny cel utworzenia tej komisji. Na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej wygłosił przemówienie przedstawiciel ZSRR A. Gromyko, który zdementował bezpodstawnosć argumentów przytoczonych przez delegatów USA, Peru, Salwadoru i innych krajów dla usprawiedliwienia amerykańsko-angielskiej polityki, uniemożliwiającej rozstrzygnięcie sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ. Mówca podkreślił, że jedynie słusznym rozwiązaniem tego problemu jest przyjęcie projektu rezolucji, zgłoszonego przez delegację polską, przewidującego jednoczesne przyjęcie do ONZ wszystkich 14 państw, które złożyły podania.

Przedstawiciele Anglii, Kuby i Jugosławii titowskiej, idący na pasku delegacji amerykańskiej, oświadczyli, że popierają projekt rezolucji pięciu krajów Ameryki Łacińskiej w sprawie utworzenia komisji specjalnej dla „przestudiowania” zagadnienia dotyczącego przyjęcia nowych członków do ONZ.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali przedstawiciele Argentyny, Salwadoru, Belgii, Urugwaju, Unii Północnoafrykańskiej oraz przedstawiciele Kuomintangowskiej. Idąc za przykładem swych moceńców amerykańskich, poparli oni wniosek pięciu krajów Ameryki Łacińskiej, wypowiadając się przeciwko polskiemu projektowi rezolucji.

Z obrad Kongresu Narodów w Wiedniu



W dniu 14 grudnia 1952 r. uczestnicy Kongresu Narodów w Obronie Pokoju zgromadzeni w Wiedniu. W pierwszym rzędzie: przedstawiciel Bohaterskiej Korei — Kim Jen-sun. Foto specjalny wysłannik CAF — Zygm. Wdowiński

Władze francuskie gwałcą w Maroku podstawowe zasady Karty NZ

Przemówienie wicem. Naszkowskiego w Komisji Politycznej

NOWY JORK
W czasie dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ nad sprawą Maroka przemawiał delegat Polski wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski, który stwierdził m. in.:

Jeśli przyjmiemy się różnym aspektom sytuacji w Maroku, to zobaczymy, że trwa tam bezwzględny ucisk kolonialny w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej, kulturalnej itd. Stosuje się tam masowy terror, topione są we krwi wszelkie przejawy wolnościowej ludności marokańskiej. Faktorycznymi władzami kraju we wszystkich dziedzinach życia są władze francuskie.

Jaskrawym dowodem tego, że władze francuskie zdecydowanie są w dalszym ciągu stosować i wzmacniać w Maroku reżim ucisku politycznego i nie dopuścić do żadnych strukturalnych zmian w kierunku uzyskania przez Maroko niezależności, jest nieustępne stanowisko Francji w czasie tzw. rokowań francusko-marokańskich w sprawie reform politycznych i administracyjnych.

U podstaw tego upórzywego stanowiska Francji leży fakt, że Maroko stanowi źródło nieprzerwanego przyrostu kapitału francuskiego i międzynarodowego. Maroko bardziej jeszcze niż Tunis traktowane jest przez mocarstwa kolonialne jako źródło surowców, głównie strategicznych.

Jednakże naród marokański jest innego zdania o przeznaczeniu swego kraju. Nie chce on żyć dłużej — w imię interesów obcych i francuskich kapitałów — w warunkach głodu, nędzy, ciemnoty i zacofania.

Naród marokański walczy coraz potężniej o wyzwolenie swej ojczyzny spod francuskiego jarzma kolonialnego.

Obrońcami pokoju stały się narody!

Przemówienie Ili Erenburga na Kongresie Narodów

Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w toku dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego znany pisarz radziecki Ili Erenburg wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

Wielkie rzeki zaczynają się niepostrzeżenie jak małe strumyki: rosną one, wzbierają, wlewają do nich swe wody setki innych rzek i strumieni; wielkie rzeki przecinają kontynenty, łączą kraje, przeobrażają życie milionów ludzi. Ruch w obronie pokoju rozpoczął się w głębi oburzonego serca, szybko się rozrósł, przetrząsnął nasze stulecie, połączył narody. Historia nie znała dotychczas takiego ruchu. Wysokie zgromadzenie, przed którym mam zaszczyt przemawiać, nie reprezentuje rządów, obłudnych i przypadkowych w szeregu krajów. Nie, jest to Kongres Narodów różniących się sposobem życia, wyznających różne ideały, ale pragnących bezwzględnie zagrozić drogę wojnie.

Wysłuchaliśmy tu głębokich i płomiennych przemówień przedstawicieli tych kół, które do niedawna stroniły od nas. W imieniu delegacji radzieckiej pragnę serdecznie powitać tych przedstawicieli. Jako pisarz, który w młodości przeszedł przez wojnę światową, który widział zbyt wiele nieszczęść i ruin, pragnę powiedzieć, musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, więcej niż naszej mocy, byleby tylko uratować pokój!

Przeczytałem niedawno oświadczenie senatora amerykańskiego Stylesa Bridgese, powiedział on: „Wojna w Korei nie jest prosto wojną w Korei, jest wojną światową. Walki w Korei są tylko jej najbardziej widocznym przejawem. Trzecia wojna światowa nie jest sprawą przyszłości. Wojna ta już się rozpoczęła. Rozpoczęła się ona nawet przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Trzecia wojna światowa jest najdłuższą wojną ze wszystkich... Znajdujemy się w stanie wojny i prawdopodobnie pozostawimy ją w tym stanie wojny przez wiele lat. Prezydent, którego wybrałmy, będzie prezydentem czasu wojny. Nasza ekonomika pozostanie ekonomiką wojenną... O ile mi wiadomo, żaden cięsiący się autorytetem republikański czy demokratyczny, generalny czy admirał nie ma planu zakończenia tej wojny. Nie możemy przerwać tej wojny na innych warunkach niż zwycięstwo w sferze światowej”. Senator Styles Bridges dodaje: „O ile mi wiadomo, powyższy punkt widzenia w sprawie wojny podzielają generałowie Eisenhower, Bradley i Mac Arthur, jak również najwybitniejsi przywódcy polityczni”. Nie wiem, jakie są wiadomości senatora Bridgese w zakresie historii i jaką wojnę przeprowadza on ludzkości: siedmioletnią, trzydziestoletnią czy też stuletnią — jedno wszakże jest bezsporne — jeśli ma on słuszność, że żaden cięsiący się autorytetem republikański czy demokratyczny, generalny czy admirał nie ma planu zakończenia wojny, to panowie ci w każdym razie mają mnóstwo planów przedłużenia i rozszerzenia wojny.

Dawniej usprawiedliwiano wojny interesami narodowymi, naruszeniem suwerenności państwa, obrazą jego honoru, — nawet bandyckim najazdem łowiarzy słońca o godność narodu. Dzisiaj jest inaczej — od narodów żąda się, aby były gotowe do wojny nie w imię interesów narodowych, lecz wbrew interesom narodowym.

Jeśli dawniej ludziom wmawiano, że będą musieli złożyć swe życie w ofiarę, aby obronić niezawisłość swego państwa, to obecnie mówi się im, że muszą zrezygnować z niezawisłości swego państwa tylko w tym celu, aby później złożyć w ofiarę swe życie. Przypomina to szaleństwo, ale jest to jednak program tych właśnie ludzi, o których mówi senator Styles Bridges.

Władcy kraju, którego samodzielną egzystencją rozpoczęła się od ogłoszenia deklaracji niepodległości, występują obecnie przeciwko niepodległości innych krajów, utrzymując, że „pojęcie suwerenności jest przestarzałe i nie odpowiada wymogom naszych czasów”.

Nie będę mówił o walce niepodległościowej narodów Azji i Afryki. Wielkie narody, twórcy starożytnych kultur, pozabawione w imię rzekomego postępu prawa do postępu, ociekają się obecnie z letargu. Przykład Chin — jednej z kolebek cywilizacji ludzkiej — jest porażającym przykładem nie tylko dla ich sąsiadów, lecz również dla dalekiego Wschodu.

Walczą o swą niezawisłość narody Azji i Afryki walczą tym samym o braterstwo wszystkich narodów, o pokój. Chcę mówić o sytuacji państw, z których wiele, mając własne kolonie, zapoznaje się obecnie z jarzmem kolonizatorów, — chcę mówić o losie państw, których suwerenność wszyscy uznają, ale bynajmniej nie wszyscy respektują.

Można by zadać mi pytanie, dlaczego delegat radziecki mówi o tym, co przede wszystkim dotyczy krajów Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Jest wiele przyczyn, które skłaniają mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Władcy waszyngtońscy, pozabawiając państwa Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej niezawisłości, wymachują niezmiennie straszakiem agresji radzieckiej. Mówią oni, że jeśli Anglicy muszą żyć skromnie i zachowywać się bardziej ulegle, jeśli Francuzi i Włosi muszą przekształcać swe przastare miasta, drogie całej ludzkości, w bazy wojsk cudzoziemskich, jeśli mała, pracowita Dania musi stać się lotniskiem dla „latających twierdz”, jeśli republiki Ameryki Łacińskiej muszą dostarczać swemu północnemu sąsiadowi nie tylko surowców, lecz również mięsa armatniego, — to tylko dlatego, że my, budowniczy Kanału Włóżka-Don, my, którzy wnosimy gigantyczny mur zieleni prze-

ciwko gorącym wiatrom wschodnim, my, którzy obroniłmy Stalingrad i odbudowaliśmy go, czynimy rzekomo zamach na winnicę Francji, na zabytki Rzymu, na to co pozostało z wolności i dumy Anglii, a nawet na kawę Brazylii i saletę Chile. Jakżeż więc ja, delegat radziecki, nie mam podjąć próby ujawnienia ohydnej gry ludzi, którzy podporządkowując sobie i poniżając całe narody, zapewniją, że za wszystko, co się dzieje odpowiedzialni są Rosjanie? Jest jeszcze jedna przyczyna, która zmusza mnie do poruszenia sprawy niezawisłości narodowej państw Europy zachodniej: my, spadkobiercy kultury rosyjskiej, od dawna już ściśle związanej z kulturą innych krajów Europy, nie możemy bez bólu, bez oburzenia patrzeć na zubożenie, poniżenie wielkich i słynnych narodów naszego kontynentu.

Ludzie, którzy czynią zamach na suwerenność narodową Włoch, Francji, Belgii, Danii, Norwegii, republik Ameryki Łacińskiej, usiłują przedstawić ofiarę jako współwinnych. Nie tylko utrudniają oni stosunki kulturalne i ekonomiczne, lecz również szkalfują dobre imię narodów. Należy temu położyć kres. Chcę głośno oświadczyć, że my, ludzie radziecy, nigdy, przynigdy nie postawimy znaku równości między zbrodniarzami a ich ofiarami!

Można by napisać całe tomy o ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych zachowują się jak namiestnicy. Jeśli w Anglii przestrzegano się jeszcze pewne pozory przyzwoitości, to w innych krajach dyplomaci i generałowie amerykańscy nie utrudniają sobie życia względami etykiety. Cała prasa grecka z burzeniem pisała o jawnym wtrącaniu się ambasadora amerykańskiego do kampanii wyborczych. Jednakże przedstawiciel departamentu stanu uznał za wskazane niezwłocznie wyrazić swą solidarność z ambasadorem. Jeśli chodzi o Holendrów, to nie mają oni nawet prawa oglądania sztuk teatralnych, które im się podobały.

Niedawno ambasador USA zganił kilku „dostojników”, którzy osmielili się pójść do teatru, nie uzgodniwszy tej sprawy z ambasadą amerykańską. „United States News and World Report” donosi, że we Włoszech Amerykanie anulowali zamówienia udzielone pewnej fabryce narzędzi precyzyjnych, ponieważ wśród robotników tej fabryki są komunisty. Jak wiadomo, wśród robotników włoskich jest bardzo mało ludzi, których Amerykanie mogliby uznać za „persona grata”. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych chcą zatem, aby Włosi przestali być Włochami. Ingerencja w sprawy innych państw przybiera niekiedy charakter, który trudno nazwać dyplomatycznym. Wszyscy pamiętają o wysygnowaniu 100 milionów dolarów na poparcie dywersantów w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Ale tego rodzaju działalność uprawia się również na zachodzie. Premier Hesj potwierdził, że banda morderców, która zamierzała zlikwidować wielu socjaldemokratów i liberalów, została zorganizowana przez amerykańskie władze okupacyjne.

Był ambasador USA w Argentynie p. Braden oświadczył przed miesiącem: „W istocie rzeczy Stany Zjednoczone bez przerwy ingerują, świadomie i nieświadomie, w sprawy innych krajów... Ingerencja w formie propagandy, nacisku dyplomatycznego czy ekonomicznego, straszenia czy też stosowania siły, uprawiana będzie prawdopodobnie dłużej, dopóki natura człowieka nie ulegnie zmianie... Pozwól sobie zauważyć, że chociaż głęboko wierzę w znaczenie właściwego wychowania, nie sądzę, by narody świata mogły czekać, dopóki natura p. Bradena i jego zwierzchników ulegnie zmianie. Reeducacja tych panów wymaga dziesięcioleci; ale jeśli trudno ich czegoś nauczyć, to można ich chwilowo oduczyć zachowywania się w gościnie jak u siebie w domu”.

Ingerencja, o której mówi p. Braden, przybiera coraz bardziej jawny charakter. Nie ma potrzeby mówić tu o krajach Ameryki Łacińskiej, albowiem nawet stosunkowo uprzywilejowani i wyróżniający się zinną krwią Anglicy nie wytrzymali. „Economist” pisze: „Państwa nie mogą być sojusznikami w dziedzinie politycznej i militarnej, jeśli podrywają sobie wzajemnie gardło w dziedzinie wymiany handlowej”.

W niedawnych przemówieniach prezydenta Republiki Francuskiej, jak również p. premiera p. Herriot orzeczł niepokój, jaki ogarnął najrozmaitsze kola Francji. Publicysta francuski p. Lavergne w „Année politique et économique” kreśli następujący obraz: „Nasi federaliści” zrzęcznie kłamią określając mianem Europy to, co stanowił zaledwie zachodnią połowę naszego kontynentu. Gdyby nam w najmniejszej bodaj stopniu zależało na prawdziwie, mówilibyśmy o rozdarciu i podzielonej Europie zamiast tego, by głośno powtarzać zakłamane słowa o „jednoczonej Europie”. Wystarczy przejechać przez kraje Zachodu, bądź też zatrzymać się we Francji, Niemczech, we Włoszech, w krajach Beneluksu, w Danii, w Norwegii, a nawet w Anglii, aby spostrzec, że wszystkie te kraje znajdują się pod prawdziwym protektorem amerykańskim... Ale jutro, gdy rozlegnie się ogłaszający sześć broni Wehrmachtu, proklamator przyjmie w rzeczywistości nową formę: nad nieszczęsną Europą rozpościerać się będzie władza niemiecko-amerykańska, albowiem najznośniejszym gigantycznym mur zieleni prze-

ciwko Moskwie, jest przekazanie spadochroniarcom i uczniom Hitlera takiej samej potęgi, jaką miał przywódca nazistów”.

Pamiętamy obelżywe i niezasłużone słowa o Francji i o narodzie francuskim, jakie wypowiedział generał Eisenhower. Pamiętamy oburzającą opinię o Włoszech dziennikarza przydzielonego do admirała Carneya, opinie, w której ożyło niewybredne słownictwo Berchtesgauen.

W Europie nazywa się niekiedy Stany Zjednoczone „wujaszkiem Samem”. Łatwiej się raczej z myślą o kabzie wzbogacenia krewnego, aniżeli o jego dojrzałości duchowej. Czy nie przypomina to bardziej bratanka, który nie dokończył nauki, a już się wymycał powołaniem?

Mówiąc to, nie chce bynajmniej obrazić narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to naród zdolny, energiczny i pracowity. Ale Amerykanie nie mają poza sobą długiej historii, a więc i doświadczenia i — jak widzimy — z pożalowania godną łatwością dają się oszukiwać. Zbyt wielu z nich wierzy, lub chce wierzyć, że napalm broni godności ludzkiej, że mieszkający stanu Michigan lub Oklahoma istotnie pomagają nieszczęsnym paryżanom i rzymianom i że redaktor gazety w mieście Oxford (stan Missisipi), który słyszał piątą część dzieł Szekspira, a który zalicza Darwina do „czerwonych”, ratuje uniwersytet z prawdziwego Oxfordu od „barbarzyńców wschodnich”.

Jednakże naród amerykański zaczyna sam odczuwać ciężar wojny, krew Korei. Władcy Ameryki zrobili wszystko, by przeszkodzić wielu obywatelom tego kraju w przyjeździe na Kongres Narodów. Ale, jak słusznie powiedział nasz drogi przewodniczący Fryderyk Joliot-Curie, idee podrozują bez wzy. Prawda o Kongresie Narodów dotrze do milionów Amerykanów. Dowiedzą się oni, że zebraliśmy się tutaj nie po to, by wyrządzić narodowi amerykańskiemu szkodę duchową albo materialną, lecz tylko po to, by spróbować zapobiec wojnie. Miliony Amerykanów dowiedzą się, że naród radziecki nie chce ani ich ziemi, ani ich bogactw, ani ziem ich sojuszników, że nie knuje on nie przeciwko „amerykańskiemu sposobowi życia”, że zgadza się na pokojowe współżycie z każdą Ameryką, niezależnie od tego, jakich prezydentów wybierze ona sobie, jakie porządki jej odpowiadają, co właśnie wydaje się jej ideałem istnienia ludzkiego. Wcześniej lub później naród amerykański wyjdzie z odosobnienia, wyzwoli się z potwornego koszmaru, który u jednych wywołany został mania wielkości, u innych zaś mania przesławstwa.

Kongres Narodów zebrał się w dniach „Różni prawdy” nazwał dniami wielkiego przełomu. Władcy Ameryki sąsiedzi rozumieją, jak dalece nierealne są ich marzenia o panowaniu nad światem. Dyrektor „International News Service” donosi z Paryża: „Zaufanie do USA jako do kierowniczej siły w sprawach międzynarodowych spadło obecnie na najniższy poziom... Nawet szefowie rządów biorą udział w stwarzaniu nastrojów antyamerykańskich”.

„Zasopismo „American Mercury” obarcza całą winę zwolenników neutralności. Według niego, „Europie zachodniej zagrażają bardziej neutraliści niż komuniści”. Rzecz jasna, że gdy wojowniczy Amerykanin mówi o niebezpieczeństwie, dla Ameryki zachodniej, nie trzeba rozumieć go dosłownie. „American Mercury” żanie-pokojowy jest tym, że od „skutecznej rozsadki Europejskiej zagrażają panowaniu amerykańskiemu”.

Mogą być rozbieżności między nami a neutralistami w pojmowaniu ogólnych zadań walki o pokój, z chwilą jednak, gdy neutraliści występują przeciwko sromogresji, witalny ich i popieramy, idziemy wraz z nimi. Czyż nie jest pouczająca walka neutralistów zachodnio-niemieckich? Rozpoczęła się ona od tego, że patriotci niemieccy oświadczyli: pod adresem sił wojny: „Bez nas!”. Doprowadziła ona neutralistów niemieckich do tego, że mówią obecnie o słom pokoju: „Jesteśmy z wami”.

Neutralizm — to jeszcze jeden objaw walki narodów Zachodu o swą niezawisłość. Mit groźby radzieckiej skołań sławą śmiercią. Znany dziennikarz amerykański Lippman pisze: „Narody Europy i rządy wierzą rządowi radzieckiemu, gdy mówią oni, że Armia Czerwona nie napadnie na nich”.

Przekonanie to leży u podstaw programu oporu paktowi antlantykemu i jest głównym źródłem oburzenia przeciwko nam”. Zsopismo „Observer” mówi, że obecnie, w końcu 1952 r., burżazja francuska myśli inaczej niż przed pięć laty; nie wierzy ona już w możliwość „najazdu ze wschodu” i powstaje przeciwko dyktatowi amerykańskiemu. W ostatnim roku wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Właśnie dlatego w Wiedniu mogli zebrać się do Kongresu Obronności Pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Tak jest, obecnie obrońcami pokoju stały się nie partie, nie poszczególne krajki, nie ruchy, lecz narody!

W imieniu delegacji radzieckiej proponuje, by wysoki Kongres potwierdził niepozywalne prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej, do prawa życia na swojej modłę, bez podporządkowania się obcym wskazywaniem. Belgijscy lub gwatemalscy czy irańscy sposob życia są dla nas takimi szacunkiem jak amerykański sposób życia. Narody różnie myślicie mogą pomagać sobie nawzajem, mogą wymieniać książki i odkrycia, surowce i produkty. W tym celu należy przestrzegać zasady wzajemności i uznać równość wszystkich suwerennych państw, należy zapewnić bezpieczeństwo wszystkim państw przed zawarciem paktu wielkich mocarstw, zlikwidowanie różnych agresywnych bloków, przestrzeranie istniejących układów o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz przez powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych do zasad, które leżały u jej kolebki.



W dniu 13 grudnia 1952 r. w czasie potężnej manifestacji ludu wiedeńskiego na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju odbyło się wreczenie przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie orędzia powitalnego dla Kongresu od obrońców pokoju różnych krajów. Wreczenia orędzia dokonał Emil Zolopez, który prowadził grupę sportowców poprzedzającą pochód. Na zdjęciu: przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie odbiera powitalne orędzie od szefisty pokoju. Foto — specjalny wysłannik CAF — Zygm. Wdowiński.

Pod znakiem walki o niezawisłość narodów

(Korespondencja własna AR z Wiednia)

Jeszcze nie przemilkł echa ostatnich słów wstrząsającego przemówienia przedstawicieli bohaterskiego narodu koreańskiego, Kim Jen-sun, gdy kolejny mówca — przedstawiciel narodów kolonialnych i zależnych — w swych wystąpieniach uzupełniając haniebny rejestr zbrodni imperialistycznych. W imieniu Ameryki Południowej przemawiali delegaci z Argentyny, Boliwii, Wenezueli, Kolumbii, Kostaryki, Brazylii i Kuby. W imieniu narodów azjatyckich przemawiali delegaci z Indii, Wietnamu, Syjamu, Kambodży i Malajów. W imieniu narodów afrykańskich przemawiali przedstawiciele Tunisu i Maroka. Z tych wszystkich przemówień zbiera się jak gdyby ogromny akt oskarżenia, z którym setki milionów ludzi występują pod adresem imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich.

Wielka jest wymowa tych wystąpień. Wskazują one, jak głęboka, jak piękna jest nienawiść narodów kolonialnych i zależnych do tych, którzy chcieliby utrzymać narody w jarzmie niewoli i wyzysku. Wskazują one równocześnie, jak głęboka i nieziszczalna jest wola walki narodów o wolność, o niepodległość, o samodzielną byt.

Jakże nikczemnie brzmią słowa imperialistów dobiegające na salę Kongresu Wiedeńskiego z odległego o kilka tysięcy kilometrów Nowego Jorku, gdzie toczą się obrady VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Tam przeciw walczącym o pokój i wolność narodów przedstawicielom ZSRR i krajów demokracji ludowej występują imperialiści, czyniąc niewiarygodnie i rzekomo nieodróżniali narodów kolonialnych do samodzielnego bytu, o misji dziejowej, która ma do spełnienia mocarstwa kolonialne tutaj, w Wiedniu, słyszymy z najbardziej wiarogod-

nych ust, jak ta „misja dziejowa” wygląda.

Często w sposób pozornie beznamiętny, a przecież przepojony tak wielką pasją, delegaci z krajów kolonialnych i zależnych wymieniają gołe fakty, składające się na historię ich krajów. I takie właśnie słowa, delegatki koreańskiej wyciskały łzy z oczu uczestników Kongresu Narodów

„W tej samej chwili, w której do was mówię, na ulicach Tunisu giną moi bracia” — mówi przedstawiciel Tunisu.

„Kraje, które w ciągu selek lat były niepodległe, stały się teraz po prostu garnizonowymi miastami wojsk amerykańskich” — stwierdza przedstawiciel Kolumbii.

„500 tysięcy robotników i chłopów mojego kraju jest więzionych w obozach koncentracyjnych. Brytyjczyki najeżdżają nasz kraj nasze uzdaje brońa chemiczną” — mówi przedstawicielka Malajów, Czan Suad-hong. Czteryście skazanych na karę śmierci greckich patriotów wysłało z więzienia na Korfu orędzie do Kongresu.

Z frankistowskiej Hiszpanii nadszedł wyślijany do Kongresu przez księdza list podpisany przez tysiące Hiszpanów walczących przeciwko faszyzmowi.

Czyż można przerwać tę dyskusję? Czy

można ograniczyć listę mówców zapisanych do głosu? Nie, nie można. I przyjdzie Kongresowi zdecydować, że dyskusja ogólna toczyć się będzie dalej, ponieważ, jak wyraziła się delegatka belgijska, Isabelle Blume, Kongres w Wiedniu — to u nas światła. Z Wiednia rozlega się na cały świat głos narodów walczących o pokój i niezawisłość narodową. W Wiedniu porozumiewają się narody na temat najskuteczniejszych metod walki z ustrojem wojny i wyzysku.

Powszechna jest świadomość, kto jest głównym wrogiem narodów. Wszyscy mówcy wskazują na imperializm amerykański jako główne źródło napięcia sytuacji międzynarodowej i główne źródło ucisku narodów. I aczkolwiek wnioski niektórych delegatów są czasem naiwne, ale jakąż wymowę ma ta jednomyślność w ocenie zbrodniczej działalności monopolistów amerykańskich.

Tak np. jedna z przedstawicielek narodu włoskiego, Alexandra Piaggio, należąca do partii de Gasperi, zaproponowała aby narody Europy zachodniej pod przewodnictwem Wielkiej Brytanii rozpoczęły walkę przeciwko okupacji amerykańskiej „agubiona w gąszczu imperialistycznych oszczerstw rządów zachodnio-europejskich, wysługujących się amerykańskim monopolistom, delegatka włoska ludzi się, że tacy ludzie, jak Churchill, Pinay, czy de Gasperi jeszcze nie całkowicie wyczułi się z jakichkolwiek uczuć narodowych.

Jest niewątpliwe, że obrady Kongresu Wiedeńskiego, będą tu skalpami, który zdejmie resztkę bielmy z oczów Alexandry Piaggio. Uczynią to setki milionów ludzi milijonów pokój i wolność, reprezentowane na Kongresie w Wiedniu.

St. Wolski

Julian Lipski

zast. dyrektora ds. spraw bytowych w ZPB Nowa Huta

Ważne, bo dotyczy zaopatrzenia budowniczych Nowej Huty

Wyrazem troski partii i rządu o sprawne zaopatrzenie klasy robotniczej była decyzja utworzenia Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Pełna...

Wych. Dziś robotnik Kombinatowi, że na swym odcinku pracy ma gwarantowany posilek ze strony OZR. Dziś robotnik Kombinatowi, jadąc do pracy na kupionym w OZR rowerze, czy też...

Personel OZR jest nieliczny i niedoświadczony jeszcze, a brak mu dostatecznej pomocy ze strony Zjednoczenia, Zarządów, czy poszczególnych organizacji społecznych. Do niedawna towarzysze z transportu ZPB nie mogli...

Działające do niedawna na poszczególnych budowach cz. czołowych obiektów Planu 6-letniego placówki spółdzielcze i MHD nie mogły w pełni gwarantować odpowiedniego zaopatrzenia. Natomiast oparte na pełnym wewnętrzym rozrachunku gospodarczym OZR-y, związane równocześnie ściśle ze swoim macierzystym zakładem pracy, podlegające przy tym szerokiej kontroli społecznej pozwalają na stworzenie warunków dla znacznie lepszego zaopatrzenia robotników.

Nasza czołowa budowa Planu 6-letniego, budowa Kombinatowa Nowa Huta — wymaga szczególnej troski w sprawach bytowych, wymaga stałej troski o zapewnienie sprawnej dystrybucji towarowej wśród załogi. Budowa Kombinatowa Nowa Huta — stawiała więc przed postawami w sierpniu br. Oddziałem Zaopatrzenia Robotniczego przy Zjednoczeniu Przemysłowym Budowy Nowej Huty zadania bardzo poważne, o zasadniczym znaczeniu dla poprawy warunków bytowych załogi budowniczych Kombinatów.

Działalność OZR rozpoczęła od przejęcia kilku sklepów od PSS i MHD, oraz kilku stołówek od PSS. Dziś nasz Oddział Zaopatrzenia Robotniczego posiada 22 sklepy-bufore, 8 stołówek, 2 bary mleczne, 1 punkt usługowy (szewski), 2 majutki, prowadzi też około 70 świń — zaopatruje wieloletnią załogę budowniczych Kombinatów, pracujących na wszystkich jego odcinkach, w podstawowe artykuły spożywcze: pieczywo, wędliny, napoje i w znacznej ilości atrakcyjnych towarów przemysłowych.

Osiągnięcia OZR są bezsprzecznie duże, nie brak jednak w naszej pracy wciąż jeszcze bardzo poważnych niedociągnięć i błędów. Przede wszystkim wśród pracowników OZR — tak w terenie jak i w biurze — brak jeszcze pełnego zrozumienia, że od dobrej ich pracy zależy sprawne zaopatrzenie robotników — budowniczych Nowej Huty. Kadry OZR nie są szkolone, stąd też często ich niefachowość, niewłaściwe podejście do klientów.

Ujawniono też szereg wypadków nieuczynności, jak np. przy dostawie towarów czy też przy spowodowaniu mank sklepowych. Plany operatywne na placówkach dostarczane są za późno, stąd nie są mobilizujące.

W niektórych stołówkach wciąż jest brudno, posiłki wydawane nierównomiernie, często dania są nieurozmaicone (brak np. do posiłków przecieru pomidorowego — a równocześnie w winy ogrodnika w reszówce Siedziejowice w jesieni ponidory masowo się psuły).

Są i inne braki — takie jak np. wadliwe ustalenie pracy w księgowości. Mają też — często miejsce zakłócenia w systematyczności dostaw towarowych, przede wszystkim, gdy chodzi o pieczywo, mleko i wędliny.

Gdzie tkwią przyczyny tych braków? Tkwia one w słabym OZR, tkwią i poza nim.

Z doświadczeń pierwszych partyjnych konferencji powiatowych

Odbyte w sobotę i niedzielę dwie pierwsze powiatowe konferencje partyjne wykazały dalszy wzrost ideologiczny członków partii, dalsze unowocześnienie organizacji partyjnych. Podsumowując te osiągnięcia, konferencje partyjne ujawniły jednak duże braki, jakie dają się jeszcze zauważyć w sferze życia organizacyjnego i politycznego. W tym celu konferencje partyjne w powiatach powinny przysłużyć do:

konieczność nasilenia pracy polityczno-masowej wśród pracującego chłopstwa, pracy skierowanej m. in. na uświadomienie ludności przeludnionych wiosek o możliwościach pracy w przemyśle. Wyhodować ze specyfiki terenu delegatów na obydwoch konferencjach wskazać na konieczność organizacyjnego umocnienia partii na wsi i walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

brania partyjne wybierające delegatów omówiły wziętość zagadnienia pracy partyjnej, nie wszędzie zwrócić np. uwagę na pracę z kandydatami (dowodem słaba frekwencja kandydatów na zebraniach).

Drukujemy dziś artykuły, omawiające obie te konferencje powiatów podgórskich, mających podobną specyfikę. Z przebiegu tych konferencji dowiadujemy się, że w przyszłości będą mogli zapewne wyciągnąć wnioski dla swej pracy przygotowawczej przed konferencjami u siebie.

O palących zagadnieniach pracy na wsi mówili delegaci na konferencji partyjnej w Limanowej

Jeżeli porównamy ubiegłe konferencje powiatowe z obecną IV Konferencją Partyjną, to możemy zobaczyć, jak wiele zmieniło się na lepsze w pow. limanowskim, jak poważnie wzrosła siła limanowskiej organizacji partyjnej. Do niedawna pow. limanowski uchodził — w mniemaniu wielu towarzyszy — za jeden z „trudnych” terenów w naszym województwie. Co zrodziło ten fałszywy pogląd? Jak wiadomo, Limanowskie — to jeden z najbardziej zafolowanych, zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym, powiatów woj. krakowskiego. Marna, kamienista ziemia, na której z trudem wschodzi zboże, karłowate, rozdrobnione gospodarstwa chłopskie, polityka rządów sanacyjnych, starających się jak najdłużej utrzymać chłopów poddańczego w ciemności i zafolowaniu — to wszystko wyliczone specyficznie piętno na tym powiecie. Dopiero Polska Ludowa przyniosła chłopu limanowskiemu wolność, wyrwała go z ciemnoty, raz na zawsze likwidując wyzysk szlachecko-kapitałistyczny. Jednakże wrogie nie ustąpiło łatwo. Posługując się terrorem, szepetaną propagandą, żerując na zafolowaniu, które nie łatwo daje się wykonać, operując jak na części reakcyjnego kleru, starał się odciągnąć chłopów od poddaństwa i od osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich, od pracy w fabrykach. Rachuby te zawiodły — potrzebny jest jednak nieustanna praca, by przypieczętować klęskę wroga.

Organizacja limanowska posiada przeciętne ok. 40 gromad, w których nie ma podstawowej organizacji partyjnej. Liderzy także fakt, że duża część nowo przyjętych do partii — to pracownicy umysłowi. Nie też dziwnego, że tak realizując uchwałę KC niewiele będziemy mogli poprawić skład socjalny organizacji limanowskiej; powiatu o charakterze wiejskim, gdzie — jak mówiono — nawet traktorem nie obrócić. Tego rodzaju argumenty dawały jeszcze jedną broń do ręki kulakowi.

Czy w Limanowskim istnieją warunki do budowy spółdzielni produkcyjnych opartych na zdrowych podstawach? Oczywiście, że tak. Właśnie tylko dzięki socjalistycznej przebudowie wsi będziemy mogli całkowicie zlikwidować zafolowanie pow. limanowskiego, podnieść znacznie stopień życia chłopów. Kilka cyfr, obrazujących wydajność z 1 ha dał czterech podstawowych gatunków zbóż, stanowi przykład charakterystyczny. Wydajność w r. 1945 z 1 ha wynosiła: żyto — 6 q, pszenica — 7 q, owies — 7,5 q, jęczmień — 6 q. W r. 1949: żyto — 9 q, pszenica — 7,8 q, owies — 9 q, jęczmień — 8 q. W 1952 r.: żyto — 9,4 q, pszenica — 10 q, owies — 10,3 q, jęczmień — 10 q.

Czym wytłumaczyć nieznaczny wzrost wydajności z 1 ha pomiędzy rokiem 1949 a 1952? I to też jest w pełni zrozumiałe. Pomimo stałej pomocy państwa ludowego, zaopatrującego chłopów w maszyny i nawozy sztuczne, plony gospodarstw indywidualnych, rozdrobnionych, o marnej ziemi, nie mogą z roku na rok rość tak szybko jak na innych terenach, jak w spółdzielniach produkcyjnych. Coraz więcej chłopów pow. limanowskiego przekonuje się o słuszności drogi przebudowy wsi limanowskiej, o konieczności przejścia na drogę spółdzielni opartych o hodowlę i warzywnictwo.

Tow. Jan FRĄCZEK, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pisarzowej opowiadał delegatom, jak to u nich powstała spółdzielnia produkcyjna, jak myśl o powstaniu, spółdzielni zrodziła się na szkoleniu partyjnym, w którym brali udział i bezpartyjni chłopcy. Mówił on o działalności wroga, który wszelkimi siłami starał się powstrzymać od powstania spółdzielni produkcyjnej tumaniąc żony chłopów, chcących wstąpić do spółdzielni. Kiedy powstała spółdzielnia, chłopcy zobaczyli że i traktorami można obrabiać pole, że plonki kulaków i ich zauszniki są wyszane z palca. Tow. Frączek opowiadał, jak z dnia na dzień warstwa zaufania indywidualnych chłopów do spółdzielni produkcyjnej, jak jest coraz więcej chłepnych, którzy chętnie wstąpić do ich spółdzielni.

Jednakże nie we wszystkich gromadach i gminach istnieje właściwa atmosfera systematycznej pracy nad budową nowych spółdzielni. Na przykład w Dobrej, chłopcy ciągle pytają się, kiedy u nich wreszcie przyspłynie do budowania spółdzielni produkcyjnej, a pomimo to miejscowa organizacja partyjna nie prowadzi w tym kierunku żadnej pracy politycznej.

Podstawowe zadanie — praca z aktywnym bezpartyjnym. Towarzysze Stalin uczy: „...podstawowe zadanie naszej partii na wsi polega na tym, aby stworzyć szeroki bezpartyjny aktyw chłopski, liczący kilkadziesiąt tysięcy ludzi, który zdoła polączyć partię z dziesiątkami milionów pracujących chłopów... Albo stworzymy taki aktyw i przez to dopniemy tego, że sytuacja naszej partii na wsi będzie taka sama, jak sytuacja w mieście, a wtedy żadne zagadnienia i żadne trudności nie będą dla nas straszne, albo takiego aktywu nie stworzymy, a wtedy nasza praca na wsi będzie kulawa na obie nogi”.

Ogromną wagę wskazał towarzysza Stalina potwierdza praca limanowskiej organizacji partyjnej. Kiedy brakło powiązania organizacji wiejskiej z szerokimi masami chłopskimi, wtedy praca partyjna kulawa na obie nogi, ale kiedy większość organizacji wiejskich ustawiła pracę z bezpartyjnymi na odpowiednim poziomie — jak to miało miejsce w kampanii wyborczej — wtedy praca poszła rażniej, dając wyniki.

Zagadnienie pracy z aktywnym bezpartyjnym nierozdzielnie łączy się z wzrostem szeregów partyjnych. Jest to szczególnie ważne w pow. limanowskim, gdzie organizacja partyjna za mało liczy w swych szeregach chłopów. Co prawda liczba chłopów, należących do partii, w porównaniu z rokiem 1951 wzrosła — od uchwały grudniowej KC — blisko dwukrotnie, ale nadal jest niewystarczająca.

Właściwa praca z aktywnym bezpartyjnym pozwoli na szybsze przebudowanie wsi limanowskiej, pozwoli na przejście na tory gospodarki spółdzielczej.

Uczyc się — jeszcze raz — uczyć się. Jest rzeczą charakterystyczną, że prawie wszyscy delegaci zabierający głos w dyskusji mówili z głęboką troską o szkolenie partyjnym. Organizacja limanowska ma na tym odcinku poważne braki. Niśka frekwencja, niefachowość wielu wykładów powodują nieregularne odbywanie się zajęć szkoleniowych. A przecież — mówili w dyskusji tow. PALKO — chcąc podjąć obowiązek, jakie nakłada na nas partia, musimy się uczyć, pogłębiać swą wiedzę teoretyczną, podnieść swój poziom ideologiczny.

Tak, ucząc się — będziemy mogli lepiej oddziaływać na bezpartyjnych, skłonić ich wokół polityki naszej partii i rządu, będziemy mogli przebudować szeregi partyjne, zlikwidować białe plamy. Będziemy mogli szybciej zbudować na wsi limanowskiej socjalizm.

Śladem naszej krytyki

W nr 238 „G. K.” zamieściliśmy na marginesie listów i korespondencji artykuł „O sprawach plac i premii, oraz niektórych biurokratyzmów”. W odpowiedzi otrzymaliśmy wyjaśnienia Jaworznickiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, w którym stwierdza ono, że wynikiem przez korespondencje niedociągnięcia nie były tajemnicą dla JPZB.

Tym więc gorzej, że skoro było wiadomo, że jest źle z wypłacaniem plac i premii trzeba było niezwłocznie zagadnienie to uregulować. Tłumaczenia opóźnień w wypłacie premii epizodycznie kierowników budów w sporządzeniu rachunków przejściowych stanowiących podstawę do ustalenia wartości wykonanej produkcji. Jest straszeniem winy i odpowiedzialności na funkcjonariusza podległego sobie ognia. Czy jednak słusznie? I czy fakt ten nie obciąża wobec tego podwójnie dyrekcji JPZB?

Dobrze, że dyrekcja JPZB przynajmniej ma rację w sprawie budzącej wiele wątpliwości stanu hoteli pracowniczych, zwłaszcza, że w uznaniu słuszności naszej krytyki, hotela miały być oddane do użytku w tym czasie. Dnia przygotowane do warunków zimowych już na dzień 15 października br.

Nie pozostaje wobec tego nic innego jak tylko oczekiwać rychłej wiadomości, że i zagadnienie premiowania zostało również należycie rozwiązane.

Nowe wzory tkanin ukażą się na rynku

W Łodzi odbyła się ostatnie konferencja, na której zebrani uczestnicy z nowym asortymentem tkanin wlnianych na rok 1953. Bogactwo przedstawia się asortyment tkanin płaszczykowych oraz tkanin typu flanelowego przeznaczonych specjalnie na odcinek damski. Na wniosek Centrali Tekstilnej, która badała potrzeby rynku przy pomocy szeregu ankiet przeprowadzonych w czasie sezonowych wystaw - kiermaszy, przemyśli wlniany opracował nowe wzory materiałów.

Duże zainteresowanie wywołały tkaniny czesankowo-jedwabne (kolarowo-łkane) o pięknych pastelowych barwach oraz tkaniny typu samodzielnego. Ceny tych tkanin, lepszych jakościowo od materiałów produkowanych systemem ekhalupnym, będą przystępne. Materiały te ukażą się na rynku w ciągu najbliższych tygodni.

Z UKOSA

Bajka czy nie bajka?

Nie wiemy czy obywatel Jan LEŚ zamieszkały w Bieczynie koło Chrzanowa ma syna. Ale przypuścimy, że ma. Przypuścimy, że jest to jeszcze taki bardzo młody syn, o najwzrosty pięciolatni i przypuścimy dalej, że zgodnie z prawami swego wieku lubi słuchać bajek.

A w takim razie jakże to w wątpliwość, że ob. Leś jako dobry ojciec nie odmawia dziecku tej przyjemności i że coraz bardziej zachodzi w głowę, jakby tu wzbogacić swój repertuar skoro „Jasia i Marysię”, „Czerwonego Kapturka” itp., tradycyjne bajki synek zna już na pamięć i nie chce ich już więcej słuchać. Któregoś jednak wieczorem ob. Jan Leś zamiat jak zwykle chwilę się zastanawiać, i zamianst jak zwykle wódeczeczka pomysłów opowiedzieć w końcu synkowi którąś z wielu podobnych do siebie bajek zaczął bez zastanawiania się, zaczął odkładać z innej beczki, zaczął tak:

„Była sobie was bardzo brzytka i bardzo dążyła jesien. Porozmólkłych, błotnistych drogach z trudem tylko poruszały się chłopek wozy, a pieszo to już mało kto miał odwagę chodzić. Toteż zamarla i praca w polu a w domach przybyło ludziom smutku na twarzy. Ale nie dlatego, że świat pograżył się w deszczu i błoście, bo ktoś zwiadcza na wsi do tego nie przywykł. To były, wreszcie gumowe buty, a właściwie nie tyle same buty, ile ich brak przyprawił ludzi o takie smartwienie.

Oj, widać bardzo dużo i głośno musieli wzdychać do tych butów, bo aż za siedmioma górami, za siedmioma rzekami, bo aż w dalekim Radomiu i jeszcze dalszej Bydgoszczy. Czekają, no bo cóż im innego pozostało”.

Czy to bajka, czy nie bajka — zdziwił się synek ob. Lesia, słuchając tej opowieści. Czy to bajka, czy nie bajka mogą dziwić się producenci butów w Radomiu i Bydgoszczy. Tylko mieszkający Bieczynie nie mają co do tego żadnych wątpliwości i dlatego bajkę z prawdziwiego zdarzenia dedykujemy producentom butów gumowych w dalekim Radomiu i jeszcze dalszej Bydgoszczy.

Nie inaczej, gdyż oto na ogłoszone tygodnie wstąpił któregoś dnia właśnie stamtąd, z dalekiego Radomia i jeszcze dalszej Bydgoszczy przyniósł do Bieczyny koło Chrzanowa cel wstąpienia i marzeń wszystkich jej mieszkańców — piękne, woskowe gumowe buty. Nie wiadomo skąd i jak, następnego dnia wszyscy już o tym wiedzieli, wszyscy wiedzie-

li, że za jedno 69 zł mogą stać się właścicielami przedmiotu swoich pragnień, uwalniając się raz na zawsze z niewoli deszczu i błota.

I tak się też stało. Cóż to było za radość w całej Bieczynie. Cieszył się tatuś i ob. JURKIEWICZ i ob. RAZIARZ i wielu, wielu innych. No, teraz nie straszne nam żadne błoto, ani najgorszy deszcz, skoro mamy takie wspaniałe gumowe buty — mówili z zadowoleniem do siebie... i poszli w butach na błoto.

Chodził tak jeden, dwa, trzy dni, a im dłużej chodził, tym mniej im było do śmiechu. Tym mniej było do śmiechu tatuś i ob. Jurkiewiczowi, ob. Raziarzowi i wielu, wielu innym, a wszystkie znnowu z powodu tych butów. Bo też zaszarowały to chyba musiały być jakieś buty. Jeszcze wczoraj były nowe i wydawały się moce jak z żelaza, a dziś miały dziurę z przodu, następnego dnia z tyłu, trzeciego dnia pękła cholewka, a czwartego but omal, że się nie rozlatywał.

I znnowu jak dawniej po rozmokłych, błotnistych drogach z trudem tylko poruszały się chłopek wozy, a pieszo to już mało kto miał ochotę chodzić. Toteż zamarla i praca w polu, a w domach przybyło ludziom smutku na twarzy. Ale nie dlatego, że świat pograżył się w deszczu i błoście... itd. (patrz początek bajki).

Teraz mieszkańcy Bieczyny czekają cierpliwie na następny transport nowego obuwia z dalekiego Radomia i jeszcze dalszej Bydgoszczy.

Utrwalić osiągnięcia

W okresie kampanii wyborczej KP potrafił silnie powozić się z terenem, lepiej poznał go, więc zaczął udzielać pomocy organizacji partyjnym, zaczął pracować z aktywnym bezpartyjnym, otaczał go opieką, wychowywać aktyw — jednym słowem silnie powoził się z masą chłopstwa, poznał — choć jeszcze nadal niedostatecznie — jej potrzeby i troski. Nie też dziwnego, że na terenie powiatu powstały nowe spółdzielnie produkcyjne, w LASKOWEJ, w PISARZOWEJ, a ostatnio w KAMIECICY.

Szczególne duże doświadczenia nabyła organizacja limanowska w minionej kampanii wyborczej. Jednakże osiągnięcia te — jak wskazywali towarzysze w dyskusji na konferencji — nie

Powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza wytyczyła myślenickiej organizacji partyjnej bojowe, pierwszoplanowe zadania

13 i 14 grudnia to dni, w czasie których myślenicka organizacja partyjna podsumowała i przeanalizowała swe osiągnięcia i braki. Referat sprawozdawczy i sekretarza tow. Jana Kurczycha oraz wypowiedzi delegatów, którzy przybyli z całego powiatu, szeroko naświetliły specyfikę terenu, pracę organizacji partyjnych na odcinku politycznego wychowania mas.

W referacie i sekretarza Komitetu Powiatowego i w toku dyskusji kilkakrotnie występowało zagadnienie struktury gospodarczej powiatu Myślenice, powiatu o wybitnym rozdrobnieniu gruntu, dużej ilości nieużytków, powiatu przeludnionego. I tak na 1 gospodarstwo rolne wypada 1,9 ha użytków rolnych, co w porównaniu z 1 mieszkalnicą daje nam 0,44 ha.

Rozwiązaniem tego zagadnienia

w kierunku poprawy sytuacji miejscowej ludności jest odpływ części tej ludności do rozwijającego się w województwie krakowskim przemysłu, w szczególności do Nowej Huty i innych, wielkich budujących się zakładów przemysłowych, odpływ w ramach akcji osiedleńczej na Ziemię Zachodnią oraz podniesienie gospodarki rolnej na wyższym poziomie przez zakładanie spółdzielni produkcyjnych.

Jaka była praca organizacji partyjnych na tym odcinku? Jakże było ich kierownictwo polityczne mas? W toku konferencji stwierdzono, że w organizowaniu odpływu ludności do budujących się przemysłowi ról ta Komitet Powiatowy jak też i Gminnych Komitetów Partii i podstawowych organizacji partyjnych była niska. Egzekutywa Komitetu Powiatowego ani razu nie analizowała sprawy wernikulu siły robotczej do Nowej Huty, przeprowadzonego przez rady narodowe w bieżącym roku do pracy w Nowej Hucie wyjechało tylko 544 robotników, a przecież z tej potrzebnej bazy siły robotczej dla naszego przemysłu mogło wyjść więcej osób. Gminne komitety partyjne i podstawowe organizacje partyjne

nie doceniały tego zagadnienia. Tylko nieliczne, jak Komitet Gminny w Wiśniowej zrozumiał to zadanie partyjne i przydzielił towarzyszym konkretne zadania związane z wernikiem ludności w poszczególnych gromadach i oczywiście osiągnął rezultaty. Nie można tego jednak powiedzieć o innych Gminnych Komitetach np. w Łętowiu i Peimiu. To samo było i z akcją osiedleńczą na Ziemiach Zachodnich. I tutaj Komitet Powiatowy jak i Komitety Gminne i podstawowe organizacje partyjne nie wykazywały należytej troski o warunki bytowe ludzi gnieźdzących się na karłowatych gospodarstwach, dla których osiedlenie się na Ziemiach Zachodnich równa się dżemu wzrostowi poziomu ich życia.

Nie lepiej przedstawia się sprawa na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. W pow. myślenickim istnieje tylko dwie spółdzielnie produkcyjne typu RSW, to od 1950 r. w Krzywczynie i od biędo roku w Raciechowie. Pomimo że o spółdzielczości produkcyjnej wiele mówiono na zjazdach przodujących chłopów, na sejsach rad narodowych, pomimo że rady narodowe podejmowały prace nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnych, jak np. w Bystrej i Łętowiu, sprawa ta nie posunęła się wiele naprzód.

Gdzie leży tego przyczyna? Przyczyną tego jest niska praca polityczna członków partii w terenie, za małe uświadomienie polityczne, z czego wynika fakt, że w gminach i gromadach nie ma odpowiedniej pracy agitacyjnej za spółdzielczością produkcyjną.

„Na odcinku pracy politycznej panował żywył

— mówił w referacie sprawozdawczym tow. Kurczycha — nie umieliśmy wykorzystać należyte formy propagandowych w naszej codziennej pracy, a przede wszystkim Komitet Powiatowy nie należycie pracował z radami narodowymi i organizacjami społecznymi”.

Słuszne były słowa tow. Pietrzyka wypowiedziane w czasie dyskusji — „Gdybyśmy tak mówili o spółdzielczości produkcyjnej jak o Programie Frontu Narodowego w toku kampanii wyborczej, wówczas spółdzielnie produkcyjne powstawałyby szybciej i lepiej. Zwyścstwo nasze byłoby takie, jak w wyborach do Sejmu PRL. Brak nam jednak jako członkom partii tego przeświadczenia o wyższości gospodarki spółdzielczej, mówimy o tym na zebraniach, ale to nie wystarczy. Trzeba iść do każdej wiejskiej chaty i wykazywać i przekonywać o wyższości i lepszych warunkach bytu w spółdzielni produkcyjnej. Członkowie partii winni się znaleźć w pierwszych szeregach spółdzielców”.

Dalszą przyczyną słabego wzrostu spółdzielni produkcyjnych było

niewiedzenie wroga.

Nie jest przypadkiem, że na konferencji mało o działalności wroga mówiono — a przecież spółdzielnie produkcyjne tworzyć się mogły tylko w ostrej walce klasowej. Jeśli nie towarzysze z Raciechowie nie widzieli działania szkodnika w reszówce GS, to — rzecz jasna — nie mogli zapobiec zniechęceniu okolicznych chłopów do gospodarki społecznej.

Dalej: przeświadczenie o wyższości gospodarki spółdzielczej, o konieczności pracy członków i kandydatów partii z masami, członkowie partii winni zdobywać przez studiowanie teorii marksizmu-leninizmu, oraz naszej partii — a z regularnym szkoleniem nie było najlepiej. To przeświadczenie może dać przykład istniejących już spółdzielni produkcyjnych w województwie, które w sposób dobitny wykazują wyższość gospodarki zespolonej nad indywidualną — a wleczenie chłopskich do tych spółdzielni — KP należyć jeszcze nie wykorzystać.

Ważącymi dostaw dla państwa istnieją — jak już wskazywaliśmy — poważne braki w pracy politycznej. Są one wynikiem złego stylu pracy Komitetu Powiatowego, co wpłynęło na pracę Gminnych Komitetów i podstawowych organizacji partyjnych.

Słabo prowadzone szkolenie

partyjne nie udzieliło członków partii na działanie wroga, nie nauczyli ich metod walki z nim. Z braku wyrobienia politycznego członków partii i z braku czujności partyjnej, wkładły się w szereg partii elementy wroga nastawione do władzy ludowej. Np. organizacja podstawowa w Bystrej przyjęła w swe szeregi członka organizacji podziemnej. O poziomie uświadomienia wielu członków partii, świadczy wypowiedź tow. Piskorza, który w czasie rozmowy zapytał tow. Niesnałskiego z Sulkowa, jak często czyta prasę. Tow. Niesnałski odpowiedział: „Ostatnio czytałem przed trzema tygodniami” a na pytanie „o XIX Zjeździe KPZR tow. Niesnałski niewiele umiał powiedzieć. Słabo poziom ideologiczny członków partii nie może nie wpływać na słabość partii w terenie. I tak na liczbę 98 gromad w 43 gromadach brak organizacji partyjnych. W toku dyskusji na Powiatowej Konferencji Partyjnej słabo wystąpiło zagadnienie kierownictwa politycznego organizacji masowych, mało mówiono o formach współpracy ZSL i formach kierownictwa organizacji ZMP-owska. Mówiono mało, bo praca ta była słaba, bo — w ogóle rozmachu w pracy politycznej organizacji myślenickiej jeszcze nie widać.

wiedzić można wtedy, gdy umiemy się organizacje partyjne, prowadzić można przez podnoszenie świadomości członków partii, przez regulowanie składu socjalnego partii, przez umiamicie i rozbudowanie organizacji partyjnych, przez taką pracę, aby każda organizacja partyjna w terenie walczyła o socjalizm na swoim odcinku — Komitet Powiatowy na terenie całego powiatu, Gminne Komitety na terenie swoich gmin i podstawowe organizacje partyjne na terenie swych gromad względnie zakładów pracy. Z chwilą, gdy kierownictwo polityczne masami ludowymi będzie na odpowiednim poziomie, wówczas każda akcja będzie można przeprowadzić osiągając dalszą aktywizację polityczną mas i umocnienie samych organizacji partyjnych.

Konferencja wytyczyła dalszą linię pracy dla Komitetu Powiatowego, Komitetów Gminnych i podstawowych organizacji partyjnych w gromadach. Wskazała ona, że istniejące nastroje samouspokojenia trzeba wasz czas, że budować wsi i rozwój przemysłu. Najbliższym zadaniem czekającym organizacje partyjne będą wybory do rad narodowych, których przeprowadzenie zgodne z interesem ludu pracującego należy jest od szerokiej pracy politycznej członków partii z bezpartyjnymi, ze wszystkimi tymi, którzy wyrosli w toku kampanii wyborczej Frontu Narodowego. Oceniając Powiatową Konferencję Partyjną w Myślenicach należy podkreślić fakt, że w czasie trwania jej obrad z wypowiedzi towarzyszy delegatów przebiegała troska o wyższy poziom pracy partyjnej, pracy politycznej w terenie. Za słaby jednak nacisk w dyskusji był położony na omawianie form pracy partyjnej w terenie. Przed nowo wybranym Komitetem Powiatowym oraz egzekutywą stoją więc poważne zadania wytyczone przez Powiatową Konferencję Partyjną. Zadania te wymagają umocnienia pracy polityczno-masowej i dalszego, stalego podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii.

Przed nowo wybranym Komitetem Powiatowym oraz egzekutywą stoją więc poważne zadania wytyczone przez Powiatową Konferencję Partyjną. Zadania te wymagają umocnienia pracy polityczno-masowej i dalszego, stalego podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii.

